

reżyseria: Piotr Jędrzejak, scenografia: Marcin Chlanda, muzyka: Dariusz Puk, premiera: 10 maja 2006

## PLUSY

1. Tekst Czczota to sprawnie skrojona struktura dramatyczna. Kombinacja relacji pomiędzy postaciami, coraz bardziej złożonych, powtórzenia i przekształcenia wątków, wreszcie nieubłagana kondensacja akcji zmierzającej ku kulminacji, niezależnie od umiejętności wykonawców przyciąga uwagę widzów.

2. Sceny rodzinne oddzielone są monologami kolejnych postaci. Każdy z nich utrzymany jest w innej konwencji. Najlepszą sceną w całym spektaklu jest monolog Magdy (Maja Baretkowska). W satynowej piżamie, w świetle reflektora stoi przed ścianą rolet niczym przed kurtyną. Jest uczestniczką teleturniejowego show (albo znużona wielomiesięcznym leżeniem w łóżku to sobie wyobraża). Opowiada o sobie: począwszy od wymienienia ulubionych muzyków, a skończywszy na opisie pozycji, w jakiej ostatnio (jedenaście miesięcy temu) uprawiała seks. Potrząsając głową, poprawiając włosy, czasem kokieteryjnie, czasem z lekkim zażenowaniem, przypomina sobie kolejne fragmenty wypowiedzi, oczywiście przygotowanej wcześniej. Na dobiegające z głośników finałowe pytanie teleturnieju: „jakiego składnika chemicznego jest na ziemi najmniej?”, odpowiada po chwili wahania: „miłości”.

## MINUSY

1. *Bajzel* to już czwarta premiera z cyklu „Scena Studyjna – Odkryte i nieodkryte rejony współczesnej literatury polskiej”. Cykl ten ma być miejscem debiutu młodych twórców i konfrontacji z publicznością podejmowanych przez nich artystycznych eksperymentów. Projekt sprowadza się jednak do wystawiania polskich dramatów przez młodych reżyserów. Bynajmniej nie awangardowo czy eksperymentalnie.

2. Spektakl utrzymany jest w konwencji sprymityzowanego realizmu obyczajowego, niebezpiecznie osuwającego się ku estetyce sitcomu. Sześcienny stelaż i wmontowane weń kremowe ścianki markują wnętrze niewielkiego mieszkania wypełnionego sprzętami AGD. Aktorzy podgrzewają w mikrofalówce porcje pierogów wyjęte z lodówki, zalewają wrzątkiem z elektrycznego czajnika torebki herbaty Tetley w białych kubkach, siedząc przy stole z Ikea polewają swoje pierogi śmietaną z plastikowego kubeczka. Te naturalistyczne chwytły nieswiadomie uwydatniają sztywność i nienaturalność zachowań aktorów. Gra oparta na niewielkim wachlarzu aktorskich środków, stosowanych grubo i monotennie, przesuwając realizm sytuacji ku niezamierzonej grotesce. Na scenie nawet jeść trzeba umieć wiarygodnie.

Lukasz Grabuś

Diaskalia, Gaz. Teatralna, Kraków, 06/08.2006  
DM. Nr 73/74